



DO DEMONA!

I miejsce
BARBARA SARBIAN

UWAGA! Wszystkie postacie z tego opowiadania są fikcyjne i pochodzą z wyobraźni autorki. Wyjątkiem jest demon z kręgu runicznego. Demon jest prawdziwy. Krążą też pewne plotki na temat Mickiewicza...

AKT I

Nie wierzę, że o tym rozmawiamy

– Naprawdę nie stać was na nic lepszego?

W sali zapadła ta charakterystyczna cisza, w której nieodzywający się próbują jednocześnie i unikać wzroku pytającego, i zmanifestować postawą, że przecież ich propozycje są co najmniej średnie. A zatem ironiczne uwagi są tu niewskazane.

Rektor rozejrzał się z niezadowoleniem. Odbywało się właśnie zebranie władz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Obecni byli rektor oraz pięcioro prorektorów, a spotkanie zwołane zostało, ponieważ zbliżała się setna rocznica powstania Uniwersytetu Poznańskiego. Sedno sprawy tkwiło w tym, że Uniwersytet Poznański tworzyły, mówiąc w skrócie, cztery uczelnie, w tym UAM.



NA SKRAJU ŚWIATÓW

II miejsce
DAWID CIEŚLA

Dla babci Marysi – za wspomnienia z dziecięcych lat

Dwa dni po tym, jak pękła matematyka, a świat wywinęło na nice, przyszła do nas pani Komelowa i powiedziała, że trzeba uciekać na wieś, bo z głodu pomrzemy. Wówczas jeszcze większa część mostu Świętego Rocha tkwiła w geometrii na tyle pewnie, by można nim było dojść na Łacinę i dalej na wschód, ku polom i sadowi. Po przeciwnej stronie miasto wykrzywiło się zupełnie, ani podobne do ludzkiego tworu, ciche i nieruchome.

– A jeśli nie głód, to inna zaraza – ciągnęła pani Komelowa – bo gdzieś te wszystkie truchła gnć muszą.

– Ale co też panią naszło, żeby tak przy dziecku! Jakież znów...

– Ojciec łpnął na mnie, wczepioną oburącz w obrus, po czym zamknąwszy drzwi do antrejki, szeptał chwilę zduszonym basem. Zamarłam z na wpół otwartą buzią, niezdolna postąpić choćby o krok; tylko palce coraz mocniej gniotły spłowiałe płótno, jakby chcąc wycisnąć zeń resztę barwy. Wreszcie stęknęła klamka i wrócił, sam, z takim ciężarem na twarzy, że nie wytrzymałam.

– Będziemy jechać, prawda?



UJEMNA KOZA

III miejsce
ANNA JELEC

Rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu miał jedną zasadę: nigdy nie polegać na innych, jeśli mógł polegać na sobie. Zazwyczaj zasada ta sprawdzała się znakomicie, ale teraz obchody stulecia uczelni nadchodziły wielkimi krokami: organizacja wydarzeń, zapewnienie bezpieczeństwa, pilnowanie, żeby studenci byli tam, gdzie należy, a nie gdzie indziej – wszystko to wymagało ogromnych nakładów pracy.

Uroczystości współorganizowały cztery poznańskie szkoły wyższe: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Uniwersytet Przyrodniczy, Akademia Muzyczna* i Akademia Wychowania Fizycznego. Jak zawsze, gdy w grę wchodzi silne osobowości, współpraca układała się równie gładko jak naleśnik na kaloryferze. Nie pomagał fakt, że na UAM od miesiąca wszystko szło nie tak. Zasadzone w donicach na placu kwiaty coś zjadło, rozwieszone w mieście ozdobne banery po kilku dniach wisały w strzępach, w rektoracie dramatycznie wzrosła liczba wypadków, zupełnie jakby ktoś niewidzialny podkładał nogi wchodzącym do budynku pracownikom.

* W prawdziwej rzeczywistości czwartą uczelnią wyższą współorganizującą uroczystości jubileuszowe był Uniwersytet Medyczny, ale w świecie wykreowanym przez Autorkę został przypadkowo zastąpiony przez Akademię Muzyczną i tak już będzie do końca opowiadania – przyp. red.